

Anna KARWIŃSKA*, Michał KUDŁACZ**

OBSZARY RYZYKA WE WSPÓŁCZESNYCH MIASTACH W POLSCE

RISK AREAS IN MODERN CITIES IN POLAND

DOI: 10.25167/sm2017.025.01 s. 9–29

ABSTRAKT: W niniejszym artykule autorzy podejmują próbę analizy zjawisk, które mają charakter kryzysogeny w odniesieniu do miast. Odnoszą te zjawiska do współczesnych megatrendów i czynników charakteryzujących współczesne uwarunkowania rozwoju miast wraz z potencjalnymi zagrożeniami dla rozwoju społeczno-gospodarczego. Istotnym elementem artykułu jest próba ukazania zjawisk o społeczno-kulturowych, gospodarczych i przestrzennych konsekwencjach. Jest to próba interdyscyplinarnego spojrzenia na problem zagrożeń wynikających z różnorodnych aspektów funkcjonowania miast.

SŁOWA KLUCZOWE: kryzysogenność miast, odporność miast, miasto dualne, społeczno-gospodarcze przemiany miast

ABSTRACT: In this article, the authors attempt to analyze phenomena that cause crises in the case of contemporary cities. The authors refer the phenomena to contemporary mega-trends and phenomena that characterize the determinants of urban development, together with potential threats to socio-economic potentials of Polish cities. An important element of this article is an attempt to show the phenomena of socio-cultural, economic and spatial consequences. One of the results that the authors would like to achieve is to take an interdisciplinary look at the problem of threats resulting from various aspects of the functioning of modern cities.

KEY WORDS: crisis-generating of cities, urban resilience, dual city, socio-economic transformation of cities

Wprowadzenie

Od zarania swego istnienia miasto było miejscem szczególnym. Powstało w odpowiedzi na nowe potrzeby i oczekiwania zarówno jednostek, jak i całości społecznych, powstałe w związku z osiągniętym etapem rozwoju cywilizacyjnego, społecznego, go-

* Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Wydział Gospodarki i Administracji Publicznej, Katedra Socjologii, ul. Rakowicka 27, 31-510 Kraków, e-mail: anna.karwinska@uek.krakow.pl

** Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Wydział Gospodarki i Administracji Publicznej, Katedra Gospodarki i Administracji Publicznej, ul. Rakowicka 27, 31-510 Kraków, e-mail: michal.kudlacz@uek.krakow.pl

spodarczego, politycznego. Już pierwsze, najwcześniejsze miasta różniły się znacząco, zarówno pod względem organizacji społecznej, jak i organizacji przestrzeni, od osad z poprzedniego, wczesnorolniczego okresu rozwoju cywilizacji *Homo sapiens*. Były to miejsca tworzenia i kumulowania różnego rodzaju zasobów, a także miejsca powstawania nowych idei, rozwiązań problemów czy wręcz eksperymentowania. Ta swoistość miasta jako środowiska mieszkalnego była jednym z elementów jego atrakcyjności i czynnikiem przyciągającym.

Celem artykułu jest pokazanie wyzwań stojących przed współczesnymi miastami. Wychodzimy tu z założenia, że kryzysogenność jest niejako wpisana w specyfikę miasta jako wielofunkcyjnej całości społeczno-przestrzennej, ale też kulturowej i gospodarczej. Podatność na kryzysy jest związana z ową wielofunkcyjnością miasta, z cechami zbiorowości społecznej, ze specyfiką układu przestrzennego, wyzwaniem gospodarczymi, zarówno w sferze gospodarki lokalnej, jak i w relacjach z otoczeniem zewnętrznym. Przedmiotem naszych rozważań są tendencje przemian we współczesnych miastach, zwłaszcza te, które stają się w coraz większym stopniu tematami wiodącymi w dyskusjach na skalę globalną (World Urban Forum, UN Habitat itp.). Główne pytania badawcze dotyczą zagrożeń we współczesnych miastach Polski, rozważanych na tle zarysowanych wyzwań globalnych. Stawiamy tezę, że miasta polskie mają swoją specyfikę rozwojową i doznają charakterystycznych zagrożeń, wynikających z osobliwości dziejów urbanizacji w Polsce i współczesnych tendencji w funkcjonowaniu miast jako środowisk mieszkalnych. W pierwszej części artykułu przedstawione zostały cechy miast przyczyniające się do podatności na kryzysy, następnie wskazano na najważniejsze tendencje w rozwoju miast współczesnych, wreszcie zaprezentowano zagrożenia i obszary ryzyka współczesnych miast w Polsce i ich uwarunkowania.

Kryzysogenne cechy miast

W najwcześniejszych opracowaniach socjologicznych dotyczących problematyki miejskiej zwrócono uwagę na fakt, że rozmaite zjawiska i procesy przebiegają w ramach tych szczególnych środowisk społeczno-przestrzennych z większą niż w środowiskach wiejskich intensywnością, a także z większą dynamiką. Obserwacja ta zapoczątkowała sposób myślenia o mieście jako swoistym laboratorium życia społecznego, w którym powstają przeplatające się ze sobą zdarzenia, działania, zachowania, procesy. Poprzez te procesy wytwarzają się sieci interakcji i więzi między aktorami, kulturą miasta, przestrzenią społeczną. Wszystkie realizowane w mieście rodzaje działań podejmowane przez zróżnicowane podmioty są ze sobą powiązane, chociażby ze względu na konieczność wspólnego użytkowania przestrzeni. Rozmaite instytucje, kręgi społeczno-kulturowe czy organizacje realizują różne funkcje zarówno wewnątrz środowiska miejskiego, jak i na zewnątrz. Wszystko to przyczynia się do wysokiego stopnia złożoności procesów miejskich, a w konsekwencji do kumulowania się zjawisk zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Sprzyja to narastaniu konfliktów i sprzecz-

ności. Miasto jest zatem obszarem zderzenia się biedy i bogactwa, władzy i bezsilności, słowem – jest miejscem kontrastów i nierównego dostępu do możliwości, które życie miejskie stwarza. To powoduje, że pojawiają się i zawsze pojawiały różnego rodzaju kryzysogenne wydarzenia prowadzące do dezorganizacji społecznej, narastania problemów przestrzennych, społecznych i gospodarczych.

Od najdawniejszych czasów istniały w mieście jednocześnie niezbyt liczne elity, w których interesie działały instytucje zarządzające miejskimi zasobami, i znacznie liczniejsze klasy niższe czy podklasy doznające wykluczenia i marginalizacji. Te zjawiska społeczne i gospodarcze miały swoje odzwierciedlenie w przestrzeni miasta w postaci „pięknych dzielnic” i zazwyczaj nieodległych od nich obszarów zdegradowanych, brzydkich, niebezpiecznych.

Za Davidem Harveyem można potraktować nowoczesne miasto jako połączenie historycznego eklektyzmu (nieograniczającego się jednak do kopiowania form), wielokulturowości oraz teatralizacji przestrzeni (kolorystyka, iluminacja, efekty akustyczne, kadrowanie *etc.*) (za: Rybarkiewicz 2007, s. 80). Współczesna cywilizacja dąży do doskonałej atomizacji osoby i jej przestrzeni. Obok osoby istnieje ludzkość, a w niej stratyfikacja poszczególnych osób wynikająca z wielkości obracanych przez nią pieniędzy. Pieniądze, informacja, produkcja, usługa przepływają niezależnie od związków ludzi z przestrzenią. Państwa i miasta jako samoistne organizmy zanikają. Demokracja i w historii, i w jej obecnej formie wiąże się wprost z określonymi grupami ludzi oraz ze związanymi z nimi przestrzenią i organizacją – gminą, państwem. Wszystko wskazuje na to, że globalizacja powoduje nie tylko zanik miasta i państwa, ale w sposób naturalny powoduje zanik demokracji (<http://www.mbarch.pl/pl/teksty-i-idee/utrzymanie-zycia-jako-podstawowa-wartosc-przestrzeni-miast.html>).

Wartości współczesnego miasta zależą również od jego specyfiki, ale zwykle są łożeniem wartości utylitarnych, pragmatycznych, moralnych, estetycznych i kulturowych. Idąc tokiem myślenia Romana Ingardena, wydaje się, że przedstawiony przez niego katalog wartości najlepiej oddaje te, jakie obecne są we współczesnym mieście. Jednakże brak niektórych z nich prowadzi do powstawania rozmaitych dysfunkcji. Miasto nieoryginalne, bez historycznego dziedzictwa (lub też bez eksponowania swojej tożsamości), bez wykorzystywania technicznych rozwiązań do tworzenia artystycznych kompozycji w architekturze rozwija się w dysharmonii, tracąc na zainteresowaniu kluczowych z gospodarczego punktu widzenia podmiotów (mieszkańcy, turyści, przedsiębiorcy). Do tego potrzeba jednak wartości estetycznych (prostota, piękno, gra przestrzeni) popartych funkcjonalnością, która ma służyć poprawie efektywności funkcjonowania miasta w wymiarze społeczno-gospodarczym (zob. Kobiela 2011).

Analizując pogląd Richarda Floridy, że jednym z zasobów miasta inteligentnego jest jego wielokulturowość, różnorodność (Florida 2011, s. 215), łatwo dojść do wniosku, że zagrożeniem dla rozwoju gospodarczego są działania nacjonalistyczne, jako nienaturalne (pozostające w sprzeczności z naturalną wymianą potencjałów miejskich), godzące w wartości moralne bliskie wspomnianemu już Ingardenowi (tolerancja, szczęście, równość, wolność, pluralizm, odpowiedzialność, dobro).

Jak zauważono powyżej, naturalna wymiana potencjałów jest *de facto* jednym ze skutków procesu globalizacji – jednego z najważniejszych procesów wpływających na kształt gospodarek państw i miast na całym świecie, niezależnie od ich potencjałów. Globalizacja jest procesem kontrowersyjnym co najmniej z kilku powodów i jawi się w kontekście podjętych w niniejszym tekście rozważań jako zjawisko pozytywne i jednocześnie rodzące obawy związane ze wzmacnianiem niektórych dysfunkcji miast. Globalizacja oznacza przede wszystkim z gospodarczego punktu widzenia wzrost mobilności potencjału (nastąpił geometryczny postęp w zakresie intensywności przepływu przez miasta dóbr, usług, informacji, kapitału i ludzi), a także unifikację i polaryzację zasobów rozwojowych. Unifikacja kulturowa, która wynika z intensywnej wymiany ludzi, informacji, wiedzy, a także nasycania lokalnych rynków globalnymi produktami, jest zagrożeniem dla lokalnych tradycji i tożsamości. Wspominany proces saturacji produktami i usługami międzynarodowych marek wynika z powstania globalnych korporacji. Firmy transnarodowe mogą być impulsem dla rozwoju lokalnego, ale i barierą wzrostu dla innych przedsiębiorstw. Wchodzenie kolejnych miast do międzynarodowej sieci wymiany sprzyja rozwojowi globalnych korporacji. Z jednej strony dają one zatrudnienie i wytwarzają znaczną część PKB w wymiarze mikro, mezo i makro, z drugiej jednak zabierają możliwości rozwoju mniejszym i słabszym podmiotom gospodarczym. Kontrowersja wynikająca z wszechobecności zjawiska globalizacji polega na tym, że wszyscy są pod jego wpływem, ale nie wszyscy mogą korzystać z dobrodziejstw, jakie przynosi. Wykluczone są terytoria leżące poza oddziaływaniem silnych metropolii kumulujących w sobie potencjał, będący później przedmiotem wymiany, a w samych metropoliach wykluczone są te podmioty i ta część społeczeństwa, które nie uczestniczą w globalnej wymianie. Oznacza to, że globalizacja przyczynia się do polaryzacji potencjału metropolii i zjawisko to wpisuje się w ogólny historyczny trend polegający na tym, że miasto spowodowało podział na biednych i bogatych, „obywateli miast” i mieszkańców wsi mających naturalnie mniej możliwości rozwojowych, ale również w samym mieście można spotkać bogaczy i nędzarzy. Miasta powodują społeczno-gospodarcze nierówności: dzielą ludzi na biednych i bogatych; na tych z możliwościami rozwoju i bez takowych perspektyw. W szczególności widać to w miastach współczesnych: poprzez ludzką anonimowość, bierność postaw, realizację partykularnych interesów są elementem „złego rozwoju”, jednocześnie „produkując” wartości. Powodując nierówności, miasta są również *remedium* na nie.

Inne kryterium wyodrębniania całości społecznych to charakter powiązań z miastem jako środowiskiem mieszkalnym. Z tego punktu widzenia rozróżniamy stałych mieszkańców, osoby regularnie dojeżdżające (do pracy, instytucji edukacyjnych) oraz różnego typu okresowych użytkowników (Martinotti 1996, s. 1–4). W zależności od celów polityki miejskiej i koncepcji rozwoju miasta status każdej z tych kategorii ulega zmianie. Ich interesy i potrzeby mogą być znacząco rozbieżne, co skutkuje zazwyczaj powstawaniem rozmaitych obszarów sprzeczności czy konfliktów. Różnice te stają się szczególnie istotne, gdy chodzi o określenie priorytetów rozwojowych, kolejności i pil-

ności potrzeb zbiorowych, wybór strategii na przyszłość, zarządzanie zasobami miasta czy wreszcie rozpoznawanie i rozwiązywanie konfliktów w różnych sferach życia.

Kolejna ważna cecha miasta jako obszaru ryzyka wiąże się z wysokim prawdopodobieństwem występowania zdarzeń nieprzewidywalnych, co wynika z wielofunkcyjności tego środowiska społeczno-przestrzennego, nakładania się różnych sfer działalności jednostek i społecznych skupień, a także zmienności życia miejskiego. Inna cecha to rosnące w miarę rozwoju miasta komplikowanie się powiązań przyczynowo-skutkowych pomiędzy różnymi zjawiskami oraz powstawanie zupełnie nowych zjawisk i procesów, które często wymykają się wcześniejszym wyobrażeniom i stawiają podmioty społeczne wobec sytuacji o wysokim stopniu niepewności. Owe zjawiska czy procesy mogą oczywiście być niebezpieczne np. z punktu widzenia stabilności życia społecznego czy też interesów mieszkańców miasta. Mogą także, obok niebezpieczeństw, zawierać także nowe możliwości i szanse.

Miasto jest bardziej niż obszary nie-miejskie podatne na katastrofy naturalne (choćby ze względu na naruszanie równowagi środowiskowej i wysoki poziom tzw. śladu ekologicznego) i jednocześnie – w związku z gęstością zaludnienia, wysokim stopniem zależności od funkcjonowania różnego typu infrastruktury i niskim poziomem samowystarczalności jednostek i grup tworzących zbiorowość miasta – skutki katastrof naturalnych są tu znacznie bardziej dolegliwe. Inny typ zagrożeń, coraz wyraźniej dostrzegany współcześnie, to powtarzające się akty terroryzmu, które nieustannie zmieniają swoją specyfikę, natężenie i sposoby zorganizowania. Wymykają się one opracowywanym klasyfikacjom, obejmują nieskończoną liczbę form, mają rozmaity zasięg.

Należy wskazać, że ze względu na nagromadzone w miastach zasoby różnego typu szkody wywołane przez katastrofy, zarówno naturalne, jak i antropogeniczne, mają ogromne znaczenie nie tylko dla danej jednostki osadniczej, ale także dla regionu czy nawet dla globalnej gospodarki i kultury. Te okoliczności powodują, że niezbędne jest zastosowanie specjalnej metodologii stosowanej do przewidywania zarówno samych katastrof, jak i ich bezpośrednich i pośrednich skutków dotyczących samego miejsca wystąpienia niekorzystnych zjawisk oraz szerszego otoczenia, a także konieczne jest planowanie działań obligatoryjnych w takich sytuacjach oraz zagwarantowanie na nie środków (Urban risk assessment... 2011). Podobnie istotne jest przygotowywanie planów lokalizacji i ochrony elementów infrastruktury krytycznej¹, które w znaczącym zakresie umiejscowione są w miastach.

Kryzys wydaje się zjawiskiem nieuchronnym i cyklicznym, niezależnie od podejmowanych decyzji. Już w Starym Testamencie czytamy: „Oto, siedem lat nadejdzie bardzo obfitych we wszystkiej ziemi Egipskiej. A po nich nastąpi siedem lat głodu,

¹ Infrastruktura krytyczna obejmuje następujące systemy: „zaopatrzenia w energię, surowce energetyczne i paliwa; łączności; sieci teleinformatycznych; finansowe; zaopatrzenia w żywność; zaopatrzenia w wodę; ochrony zdrowia; transportowe; ratownicze; zapewniające ciągłość działania administracji publicznej; produkcji, składowania, przechowywania i stosowania substancji chemicznych i promieniotwórczych, w tym rurociągi substancji niebezpiecznych” (Narodowy Program Ochrony... 2013, s. 5).

i w zapomnienie przyjdzie wszystka ona obfitość w ziemi Egipskiej, i wytrawi głód ziemię” (Księga Rodzaju 41). Warto zwrócić uwagę na fakt, że w miastach, jako bardzo złożonych środowiskach społeczno-przestrzennych, kryzysy rodzą się częściej jako skutek złych decyzji i jednocześnie zjawiska kryzysowe przebiegają bardziej dynamicznie. Nie oznacza to jednak koniecznie, że miasta są bardziej narażone na skutki kryzysów, mają bowiem bardziej rozbudowane sposoby radzenia sobie z nimi (o tym szerzej w dalszej części artykułu).

Choć nie ma reguły, na ogół kryzysy rozpoczynają się od znacznej przewagi popytu nad podażą dobra, które może gwałtownie zmienić swoją cenę. Jest to dobry grunt do narodzin tzw. bańki spekulacyjnej, która polega na tym, że rzeczywista wartość jakiegoś dobra jest znacznie niższa od jego wygórowanej ceny. Co istotne, kryzysy gospodarcze XXI w. opierają się na łatwo dostępnych kredytach, które są pożyczowane na zakup dóbr o zawyżonej cenie. Popyt rośnie, aż w końcu staje się wyższy niż podaż. Nierzadko aktywa, na których skupiają się transakcje spekulacyjne, służą jednocześnie jako zabezpieczenie kredytu, który gwałtownie wzrasta, a dzięki temu spekulant z czasem jest w stanie zaciągać kolejne kredyty. W efekcie kredytobiorcy zadłużają się coraz bardziej i bardziej. Jest to faza cyklu koniunkturalnego, cechująca się „irracjonalną euforią”, czyli przekonaniem, że hossa będzie trwać bez końca. Brakuje myślenia perspektywicznego związanego z tym, że pewnego dnia nastąpi zmiana trendu. Trwanie w tym cyklu powoduje w końcu słabnącą wartość aktywów będących zabezpieczeniem zaciągniętych pożyczek, co z kolei wywołuje lawinę żądań, by kredytobiorcy w ramach wyrównania strat wywołanych spadkiem cen wyłożyli większą ilość gotówki bądź inaczej zabezpieczyli kredyt. Taka sytuacja może z kolei zmusić dłużników do odsprzedania części swoich aktywów po niższej cenie. W konsekwencji ceny nieprzerwanie spadają, a wartość pozostałego zabezpieczenia kredytów staje się coraz niższa. Przeciwnie niż w czasie hossy, gdy wartość wewnętrzna aktywów jest niższa w stosunku do ich ceny, teraz ceny aktywów spadają, a ich wartość je znacznie przewyższa. W podobny sposób można by scharakteryzować prawie każdy kryzys finansowy (Drozdowicz-Bieć 2012). Stosunkowo łatwo również przewidzieć zachowania producentów i konsumentów: w czasie hossy producenci zatrudniają wiele osób, a ich dobra sprzedawane są z wyższą marżą. Produkcja idzie pełną parą, na ogół maksymalna wydajność w produkcji jest skorelowana z budowaniem miejsc do magazynowania produktów, który w okresie wytężonej sprzedaży uda się niebawem sprzedać. Konsumentci zaś odważnie wydają pieniądze, licząc na to, że szybko kręcące się koło zamachowe gospodarki pozwoli im niedługo znów zarobić kolejne. W gospodarce szybko krąży pieniądź, mnożą się mikrotransakcje, od których państwo pobiera podatek. Gdy gospodarka zaczyna wyhamowywać, producenci poprzez obniżanie kosztów (niższe koszty produkcji, zwalnianie pracowników) za wszelką cenę chcą utrzymać dotychczasowy poziom zysku. Zwiększone bezrobocie i wyhamowująca gospodarka nakazują konsumentom bardziej racjonalne zachowania: oszczędzanie, niepodejmowanie ryzykownych decyzji. Mniejsza liczba mikrotransakcji idzie w parze z magazynowaniem aktywów i wyczekiwaniem na gospodarcze ożywienie. Spadają ceny dóbr i usług, które zalegają w wybudowanych w czasie hossy

magazynach. Posiadający środki finansowe mogą korzystnie dokonać zakupu akcji czy nieruchomości, których ceny poszybują wkrótce w górę wraz z nieuchronnym końcem kryzysu gospodarczego.

Następna istotna z rozważanego tu punktu widzenia cecha miasta to – by posłużyć się słowami Richarda Sennetta – „miejsce, w którym spotykamy obcych” (Sennett 1996, s. 19). Ich obecność stwarza – na co wskazywał w swoich rozważaniach Georg Simmel (1975, s. 204–212) – ważne, pozytywne możliwości budowania rozmaitych powiązań na podstawie interakcji pomiędzy osobami i grupami. Jednakże poczucie otoczenia „obcymi” może być także źródłem negatywnych zjawisk, konfliktów, poczucia zagrożenia, frustracji i innych zjawisk sprzyjających dezorganizacji społecznej. Miasta od zawsze były wielokulturowe, choć kwestia ta w analizach życia miejskiego pojawia się na większą skalę dopiero od kilku dekad. Zawsze też istniały problemy współistnienia różnych całości kulturowych w obrębie jednego środowiska społeczno-przestrzennego. Wielość motywacji, nietypowe aspiracje, skłonność do ryzyka, dążenia wykraczające poza tradycyjne wzory sukcesu (czy „spokojnego życia”) – to m.in. cechy osób, które łatwiej niż inne decydowały się na opuszczanie znanego środowiska i poszukiwanie nowych możliwości. Perspektywy osiągania sukcesu mają także swoją cenę – życie miejskie stwarza wiele wyzwań, którym nie wszyscy zawsze mogą sprostać. Ponadto występujące aspiracje mogą być (i często są) sprzeczne ze sobą, co utrudnia dochodzenie do konsensusu w kwestiach kierunku rozwoju miasta. Jest to tym istotniejsze, że jednocześnie obserwujemy rosnące znaczenie procedur demokratycznych i społecznej partycypacji w rozwoju współzarządzania miastem. W miastach żyją ludzie o różnym statusie społecznym. Pogłębiające się różnice w tym zakresie prowadzą do tego, że mieszkańcy mają różne życiowe cele, różnie postrzegają miasto i jego walory (przyjemność, bezpieczeństwo, funkcje *etc.*), ale przede wszystkim różne elementy uważane są za wartości. Występujące w miastach różnice powodują, że trudno w nich budować kapitał społeczny, a jeśli już, to raczej ten jego rodzaj, który zamyka poszczególne grupy w ramach osobnych całości, nieprzenikalnych dla innych. Towarzyszą tym procesom zjawiska grodzenia przestrzeni, powstawania gett klasowych, etnicznych, religijnych.

Rozważając cechy miasta czyniące je miejscami „szczególnymi”, zagrożonymi, można wskazać jako pierwszą specyfikę *demograficzną* (gęstość zaludnienia, ciągły napływ ludzi poszukujących rozmaitych szans życiowych, pracy, stabilizacji, ochrony itd.) powodującą napięcia, tworzącą konieczność ciągłej adaptacji. Druga istotna cecha to nagromadzenie pamięci o *historycznych* wydarzeniach, wytwarzające napięcie pomiędzy ciągłością a koniecznością zmiany. Kolejna cecha wynika z presji wywieranej przez miasto na środowisko naturalne, z zagrożeń związanych z naruszeniem równowagi *ekologicznej* i konieczności zapewnienia bezpieczeństwa (Grünewald 2013, s. 127). Miasto jest także jednostką *gospodarczą*, co wiąże się z określonym sposobem wykorzystywania zasobów miejskich, z konfliktami wokół decyzji związanych z budowaniem przewagi konkurencyjnej. Istotny jest społeczny wymiar funkcjonowania miasta jako zbiorowości, w której rozwijają się i wzmacniają więzi różnego rodzaju, ale także narastają konflikty i sprzeczności.

Rozważając skutki wspomnianych wyżej (i wielu innych) potencjalnych zagrożeń dla ładu społecznego i przestrzennego, można wskazać pewne wyzwania dla różnego typu instytucji i organizacji miejskich. Jak podkreśla Dirk Geldof, chodzi tu o *szczególną koncentrację problemów społecznych* w miastach, czemu towarzyszy także tworzenie się niekorzystnych syndromów społeczno-przestrzennych w pewnych obszarach. Drugie istotne wyzwanie wynika ze *skali miasta* i związanej z tą skalą słabości nieformalnych powiązań i sieci. W mniejszych zbiorowościach, o bardziej wspólnotowym charakterze, pracownicy służb socjalnych czy członkowie organizacji pozarządowych mają z reguły więcej informacji o osobach należących do zagrożonych środowisk. Inna ważna kwestia to *konieczność współpracy w złożonych sieciach* społecznych. Im większe miasto, tym więcej organizacji i instytucji wielorako powiązanych, a jednocześnie działających według odmiennych procedur, mających różne kultury organizacyjne. To wymaga wielu umiejętności i kompetencji ułatwiających działanie niestandardowe czy skuteczną współpracę uwarunkowaną wypracowaniem wspólnego podejścia bądź kompromisu. Wreszcie wiele wyzwań stwarza *różnorodność zbiorowości* miejskiej, zwłaszcza etniczna i religijna, która utrudnia skuteczne komunikowanie się, powoduje napięcia, a nawet konflikty wynikające z braku porozumienia czy podstawowego poziomu tolerancji (Geldof 2011, s. 29–31).

Tendencje przemian społeczno-ekonomicznych w miastach współczesnych

Od początku istnienia miasta poddawane były krytyce jako środowiska mieszkalne. W pewnym stopniu wiązało się to z wysokimi oczekiwaniami, jakie leżały u podstaw tej wielkiej rewolucji społecznej, jaką dla *Homo sapiens* było stworzenie i realizowanie nowego sposobu organizacji życia społecznego, gospodarki lokalnej i przestrzeni. Jednak sposób urzeczywistniania tych oczekiwań w zasadzie zawsze odbiegał od założonych ideałów i od wieków trwa poszukiwanie przestrzennych i społecznych rozwiązań pozwalających na osiągnięcie stanu miasta dobrze funkcjonującego (Karwińska, Brzosko-Sermak 2014).

Współcześnie trudno mówić o problemach występujących w miastach „w ogóle”. W różnych częściach globu dominują odmienne wyzwania i zagrożenia, choć niektóre z nich dotyczą wszystkie czy większość z miast. Takim generalnym zarzutem dla współczesnych miast jest przekraczanie przez nie skali – we wszystkich wymiarach funkcjonowania. Stają się zbyt zatłoczone, zbyt zróżnicowane wewnętrznie, często spolaryzowane, zwłaszcza w wymiarach: bieda–bogactwo czy władza–bezsilność. Problemy nierówności społeczno-przestrzennych nie są, wbrew pozorom, zjawiskiem charakterystycznym tylko dla miast w najbiedniejszych krajach. Jak wynika z analiz prowadzonych przez Stowarzyszenie EURO CITIES, także w miastach Europy są obszary ubóstwa, wykluczenia społecznego, nasilenia problemów społecznych. Można tu użyć określenia tzw. miast dualnych (Marcuse 1989, s. 697–708), co oznacza, że w danym

miejscu współistnieją ze sobą na stosunkowo niewielkim obszarze zupełnie odmienne style i poziomy życia, wzory kulturowe, typy konsumpcji, odzwierciedlające się także w sposobie organizowania przestrzeni, jej nasycenia niezbędną infrastrukturą, dbaniem o walory estetyczne i zachowywanie ładu przestrzennego, ekologicznego itd. W ten sposób powstaje, często trwałe, układ środowisk (grup) w ramach zbiorowości miasta, charakteryzujący się nierównym dostępem ich członków do cenionych dóbr i wartości, wśród których można wymienić: władzę, pieniądze, prestiż, możliwość zaspokajania potrzeb w zakresie ochrony zdrowia, edukacji, realizowania ról społecznych, dokonywania wyborów w różnych sferach życia. Te podziały społeczno-ekonomiczne są dodatkowo wzmacniane przez podziały etniczne, religijne czy rasowe, co może prowadzić do wytworzenia się – używając określenia Bohdana Jałowickiego (2007, s. 20) – „społeczności strachu”. Problemy polaryzacji miast i narastających nierówności nie tylko są przedmiotem zainteresowania polityków, ale także istnieją w dyskursie naukowym (Fainstein 2010; *Searching for a just city...* 2009; McGuirk 2014). W rozważaniach nad procesami urbanizacji i jej skutkami pojawia się ostrzeżenie przed „kruchością” miasta (*fragile cities*). Ta wrażliwość miasta i jego podatność na kryzysy zagraża teraźniejszości i przyszłości zarówno jego samego, jak i regionu, kraju, a wreszcie stanowi zagrożenie globalne ze względu na dynamikę urbanizacji i fakt, że zdecydowana większość nowych „mieszczan” to mieszkańcy slumsów Afryki i Azji. Jak podkreśla Robert Muggah, w zasadzie wszystkie miasta są na swój sposób „kruche”, ale niektóre z nich są bardziej podatne na dezorganizację społeczną, występowanie zjawisk patologicznych, konflikty i inne niekorzystne zjawiska i procesy. Czynniki, które sprzyjają owej „kruchości”, należą do różnych obszarów funkcjonowania miasta – nieskuteczne sposoby zarządzania, brak dostępu do usług publicznych, niski poziom rozwoju ekonomicznego, znaczące nierówności społeczno-ekonomiczne, konflikty kulturowe i religijne, znaczne obszary wykluczenia społecznego, zagrożenia naturalne (Muggah 2016).

Jednym z najważniejszych problemów współczesnej polityki miejskiej na różnych poziomach, od lokalnego do globalnego, jest budowanie odporności miasta na zewnętrzne i wewnętrzne zagrożenia, tym bardziej że wiele z tych zagrożeń ma nie tylko chroniczny charakter, ale również w ograniczonym stopniu może być skutecznie kontrolowane. W tych warunkach odporność (*resilience*) miasta staje się kluczowym czynnikiem jego funkcjonowania i rozwoju. Nie jest to oczywiście idea nowa, już w 1961 r. Jane Jacobs w jednej z podstawowych do dziś książek poświęconych problemom przyszłości miast przedstawiła kierunki niezbędnych zmian w planowaniu i przebudowywaniu środowisk miejskich. Jak wskazywała, chodziło o wprowadzenie nowych zasad, innych, a nawet sprzecznych z tymi, które ówczesnie obowiązywały. Przypominała, że „miasta są wielkimi laboratoriami życia społecznego”, w których osiąga się sukcesy i doznaje porażek, i poprzez owe próby, pomyłki, niepowodzenia i osiągnięcia tworzy się wiedza, rozwijają się umiejętności pozwalające na formowanie nowych teorii i testowanie ich w praktyce (Jacobs 1961, s. 1–14). Chodzi o zbadanie, dlaczego niektóre miasta nie odnoszą sukcesów, i o odpowiedź na pytanie, jak wykorzystać potencjały miasta, ich dynamikę, ich możliwości do przeciwdziałania zagrożeniom i budowania „siły” środowisk miejskich.

Odporność miasta definiuje się zazwyczaj jako zdolność do podtrzymywania i/lub odzyskiwania zdolności do funkcjonowania nawet w sytuacjach kryzysowych, katastrof różnego typu, także całkowicie nieprzewidywalnych; zwłaszcza zdolności do ochrony najbardziej bezradnych mieszkańców i najsłabszych elementów systemów miejskich. Koncepcja *resilience* wywodzi się z ekologii, ale w ostatnich dekadach coraz powszechniej adaptowana jest do innych dziedzin, np. nauk politycznych, socjologii, administracji, a także studiów miejskich, w tym zwłaszcza do zagadnień planowania miast i regionów. Kluczowe jest pojęcie „zdolności do adaptacji” (*adaptability*), co w przypadku złożonych systemów takich jak miasta oznacza zdolność do wytworzenia i zastosowania *nowych* sposobów działania, nowych powiązań systemowych (Martin-Breen, Anderies 2011, s. 6–7). Zgodnie z przyjętą koncepcją budowanie odporności miast oznacza raczej wzmocnienie możliwości radzenia sobie z wielowymiarowymi zagrożeniami niż skupianie się na prewencji. Można wskazać siedem głównych wartości (cech?), które pozwalają władzom i mieszkańcom miast na rozpoznawanie, wytrzymywanie, reagowanie i aktywne adaptowanie się do sytuacji kryzysowych: refleksyjność, solidność, posiadanie zapasów, elastyczność, pomysłowość (przedsiębiorczość), zdolność do włączania (inkluzywność), wysoki stopień zintegrowania. Chodzi tu o system, w którym zarówno decydenci, jak i szeregowi uczestnicy mają świadomość, że permanentnie znajdują się w sytuacji wzrastającej niepewności, ciągłej zmiany, ograniczonej przewidywalności. Świadomość ta powoduje (powinna powodować) nastawienie na modyfikowanie już wypracowanych rozwiązań, uwzględnianie nowych okoliczności. Solidność jako cecha „odpornego” miasta odnosi się zarówno do zasobów materialnych, jak i do zasad zarządzania nimi, co pozwala przetrwać niespodziewane zagrożenia bez utraty zdolności do działania. Posiadanie zasobów oznacza w tych rozważaniach nie tylko dostateczne zapasy różnego rodzaju pozwalające na zaspokajanie najważniejszych potrzeb, ale także istnienie sieci powiązań ułatwiających odpowiednie zarządzanie, umiejętność stosowania rozmaitych strategii przetrwania itd. Elastyczność rozumie się tu jako zdolność do zmian w systemie, ewolucji funkcji, adaptacji do zmieniających się wymagań. Pomysłowość wyraża się w umiejętności stosunkowo szybkiego wynajdywania i stosowania alternatywnych sposobów działania, wpływania na motywację mieszkańców i instytucji, uaktywnianie ich do niestandardowego rozwiązywania problemów. Wreszcie zdolność do włączania i wysoki poziom zintegrowania odnoszą się do budowania wspólnoty celów, wykorzystywania wiedzy, zdolności, kompetencji wszystkich grup i jednostek. Wiąże się z tym zdolność do tworzenia skutecznych sieci społecznych, przekazywania i odbierania informacji (City Resilience Framework 2014, s. 5).

Można wskazać pewne główne tematy dotyczące przyszłości miast, które stanowiły w ostatnich latach osie dyskusji o zagrożeniach dla obszarów miejskich i wyzwania dla procesów urbanizacji w najbliższym czasie. Ta dyskusja toczyła się przez wiele lat także ze względu na upowszechniające się poczucie, że to właśnie w miastach i ich przekształcaniach jest klucz do równoważenia rozwoju w skali globalnej (Satterthwaite 1997, s. 1667–1668). Pierwszy z tych tematów związany jest z postulatem *miasta dla wszystkich*.

W krajach rozwijających się jest to przede wszystkim problem społecznego włączania grup najbiedniejszych, w wielu krajach także kobiet i dzieci. To te grupy są najbardziej marginalizowane jeśli chodzi o prawa do zaspokajania potrzeb, prawa do rozwoju, do bezpieczeństwa itd. W krajach rozwiniętych dotyczy to często mniejszości etnicznych, zwłaszcza imigrantów. Drugi ważny wątek dyskusji to *sposób sprawowania władzy*, poszukiwanie innowacyjnych sposobów współzarządzania, aktywizowania rozmaitych środowisk, a także stosowania najnowszych technologii do skutecznego realizowania założonych celów. Kolejna kwestia to *przystosowanie miast do zmian klimatycznych* i radzenia sobie z zagrożeniami naturalnymi. Inny problem, z którym borykają się miasta w różnych częściach świata, to *równoważenie rozwoju centrum i peryferii*. Podkreśla się tu ważność współpracy obszarów metropolitalnych w promowaniu zrównoważonego rozwoju urbanizujących się obszarów świata². Po raz pierwszy w trakcie ustalania celów zrównoważonego rozwoju (SDG) w roku 2015 sformułowano je specjalnie dla miast (Urban SDG) włączając m.in. problem przestrzeni publicznych, konieczność dbałości o środowisko naturalne, przeciwdziałanie negatywnym skutkom zmian klimatycznych, wizje wspólnego dobra dla wszystkich mieszkańców miasta, społeczeństwo obywatelskie, a także wprowadzenie miast i lokalnych władz jako podmiotów debatujących, m.in. w ramach cyklicznie odbywających się spotkań UN-HABITAT. Chodzi o to, żeby przedstawiciele miast, a nie tylko liderzy państw, mieli w trakcie tych debat szanse na wprowadzanie ważnych dla nich wątków. Wreszcie we współczesnych miastach, zwłaszcza w krajach rozwiniętych, niezwykle ważnym problemem staje się odpowiednia polityka miejska nakierowana na *uchodźców* i, generalnie, *imigrantów*. Dramatyczne doświadczenia wielu miast pokazują nieskuteczność dotychczasowych rozwiązań i konieczność znalezienia rozmaitych sposobów na ułatwienie adaptacji przybyszom, przełamywanie barier, włączanie ich w różne obszary życia miejskiego. Wreszcie bardzo ważnym wyzwaniem dla miast staje się *tworzenie i wspieranie miejsc pracy*, zwłaszcza dla grup o niskim poziomie zatrudnialności (*employability*). Te dyskusje prowadzone były także w ramach przygotowań do UN HABITAT III w Quito (październik 2016 r.) (<http://citiscopes.org/story/2015/ten-global-urban-narratives-shaped-2015>).

Zagrożenia społeczne w miastach współczesnej Polski

Powstaje pytanie, w jakim stopniu, te wskazane wyżej obszary zagrożeń, charakterystyczne dla innych części świata, są identyfikowane w miastach polskich. I drugie – jakie są ich najważniejsze problemy?

Rozwój miast na ziemiach polskich został zdynamizowany ok. XIII w. wraz z wprowadzeniem lokacji na prawie niemieckim, co umożliwiło przenoszenie wzorów orga-

² Ten problem był postrzegany jako bardzo istotny, poświęcono mu specjalne spotkanie w Montrealu 6–7 października 2015 r., po którym powstała deklaracja The Montreal Declaration on Metropolitan Areas, poświęcona wyzwaniom metropolizacji (The Montreal Declaration... 2015).

nizacji miast wypracowanych w Europie Zachodniej. Jednakże przez całe wieki społeczeństwo polskie zachowywało charakter chłopsko-ziemiański, a procesy urbanizacyjne były na ziemiach polskich znacznie wolniejsze niż na obszarach Europy Zachodniej. Ważne czynniki wpływające negatywnie na możliwości rozwojowe miast to np.: trwająca długi czas dominacja szlachty, zależność pańszczyźniana chłopów, wreszcie sytuacja prawna mieszczaństwa wynikająca z ustaw antymiejskich (Karwińska 2015, s. 25). Jak wskazywał Paweł Kubicki, nawet wiek XIX, który w procesach urbanizacyjnych Europy przyniósł zasadnicze przyspieszenie, w warunkach Polski nie tylko nie był okresem przełomu w tym względzie, ale przeciwnie, okresem pogłębiania się dystansu do „miejskiej” Europy ze względu na specyficzne uwarunkowania procesów miejskich pod zaborami. Miasta polskie znajdowały się na peryferiach imperiów zaborczych, co osłabiało ich możliwości rozwoju gospodarczego, a jednocześnie były postrzegane jako miejsca „obce” (Kubicki 2011, s. 206–209). Także okres PRL-u mimo intensywnej industrializacji nie sprzyjał rozwojowi miejskiemu, mieliśmy raczej do czynienia z powstawaniem „przestrzeni zurbanizowanych” niż miast (Sowa 1988, s. 39–41). Dopiero ostatnie dwie dekady przyniosły nowe postawy wobec miast, nowe perspektywy rozwojowe.

W miastach współczesnej Polski mieszka ponad 60% całej populacji kraju, a jednocześnie istnieje znacząca grupa osób (rodzin), które są związane z miastem jako użytkownicy poprzez pracę, naukę czy inne działania, nawet jeśli nie są stałymi mieszkańcami. Fakt ten sprawia, że zagrożenia społeczne występujące w miastach należy traktować, zgodnie z tradycją szkoły chicagowskiej, jako problemy „społeczne”, a nie tylko „miejskie”. Chodzi tu zwłaszcza o pewne typowe zjawiska i procesy o charakterze kryzysogennym, jak wspomniana wyżej polaryzacja społeczno-przestrzenna.

Analizując sytuację w miastach polskich u progu XXI w., Jacek Kotus wskazywał, że najważniejsze problemy rozwojowe, w znacznym stopniu niezależne od wielkości ośrodka, dotyczyły czterech podstawowych obszarów: *sfery społeczno-kulturalnej* (m.in. bezrobocie; zły stan oświaty; brak dostępu do odpowiedniej opieki medycznej; brak terenów rekreacyjnych i sportowych; zjawiska patologiczne); *sfery gospodarczej i infrastrukturalnej* (w tym m.in. niedostatki technicznej infrastruktury komunalnej; brak terenów pod inwestycje; niedostatek mieszkań; brak zaplecza dla biznesu); *sfery urbanizacyjno-przestrzennej* (w tym zły stan dróg, niedostatki transportu; brak centrum; zaniedbane dzielnice; zaniedbania w sferze ład estetycznego; brak planów miejscowych); *sfery środowiskowej* (zła gospodarka odpadami; zagrożenia dla zdrowia związane ze stanem środowiska naturalnego; zaniedbania i niedostatek zieleni miejskiej; niski poziom świadomości ekologicznej) (Kotus 2002, s. 305).

Warto również zauważyć, że miasta przyczyniają się do nierównowagi terytorialnej. Pośrednio wskazuje na to Grzegorz Gorzelak – według niego można wskazać, że dwa wymiary najsilniej współcześnie różnicują polską przestrzeń i wpływają na procesy rozwoju regionalnego, które zachodzą na tyle nierównomiernie, że różnice międzyregionalne dość szybko się powiększają:

1. Wielkie miasta – reszta kraju. Jest to nowy wyraz tradycyjnego podziału na miasto i wieś. Obecnie jednak już nie sam status miasta i dominacja pozarolniczych sektorów

gospodarki jest wyznacznikiem zdolności do rozwoju, bowiem jedynie miasta wielkie (a szczególnie Warszawa, a także Poznań, Kraków, Wrocław, Trójmiasto), o zróżnicowanej strukturze gospodarki, połączone z Europą względnie dobrą infrastrukturą transportową i telekomunikacyjną, bogato wyposażone w różnorodne instytucje – w tym placówki badawczo-rozwojowe, zamieszkiwane przez ludność dość dobrze wykształconą, są w stanie nawiązać kontakty z konkurencyjną gospodarką globalną. Rozprzestrzenianie rozwoju z wielkiego miasta do jego otoczenia nie przekracza promienia 30 km (tak jest w przypadku Warszawy, w przypadku pozostałych dużych miast jest to odległość prawdopodobnie mniejsza), a w promieniu 50–100 km dominują efekty „wymywania” zasobów z regionu metropolitalnego do ośrodka centralnego (Smętkowski, Jałowiecki, Gorzelak 2009, s. 23).

2. Wschód–zachód. Jest to wymiar o „długim trwaniu”, silnie uwarunkowany historycznie. Od średniowiecza zachodnia część obecnych ziem polskich była wyżej rozwinięta niż część wschodnia (np. styl romański nie przekroczył linii Wisły). Podział ten pogłębiły zabory, których granice są do dziś widoczne w przestrzeni społeczno-gospodarczej kraju. Po 1990 r. Polska wschodnia, której potencjał w znacznej części znajdował się w fazie przedprzemysłowej, zapłaciła mniejszą cenę za zmiany strukturalne (w okresie 1990–1992), ale też po 1992 r. wykazywała znacznie mniejszą zdolność do sprostania wymogom w otwartej, konkurencyjnej gospodarce opartej na wiedzy. Obecny regres niektórych polskich regionów wschodnich jest w znacznej części wynikiem owego zapóźnienia strukturalnego i niezdolności polskich regionów wschodnich i pozametropolitalnych regionów centralnych do sprostania wymogom współczesnej, otwartej gospodarki (Smętkowski, Jałowiecki, Gorzelak 2009, s. 11–14, 23).

Danuta i Mieczysław Kochanowscy już kilkanaście lat temu zwracali uwagę na zagrożenia dla miast polskich wynikające z przebiegu przemian społecznych i gospodarczych w okresie transformacji. Istotnym elementem tych przemian jest pojawienie się dążeń do maksymalnego wykorzystywania zasobów miasta, bez dostatecznej troski o ich przyszłość. Zasadniczym niedostatkiem w myśleniu o mieście w kilku pierwszych latach transformacji było niedocenianie wartości przestrzeni. Kolejnym problemem był brak (lub przynajmniej niedostatek) aktywnej polityki miejskiej. Wreszcie szczególnym zagrożeniem, na jakie wskazywali Kochanowscy, był brak edukacji obywatelskiej w sferze znaczenia przestrzeni miejskiej, jej jakości, estetyki miasta, poczucia ważności gospodarowania tym cennym zasobem, a także brak liderów opinii, nacisku ze strony opinii publicznej (Kochanowska, Kochanowski 2000, s. 48–51).

Współcześnie wiele z tych zagrożeń nadal istnieje (a nawet zaostrzają się ich przejawy), jednak w kolejnych latach pojawiły się nowe zagrożenia zwiększające ryzyko dla harmonijnego rozwoju miasta. W opublikowanym w 2010 r. raporcie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego dotyczącym stanu polskich miast wskazano kilka najważniejszych (kluczowych) problemów: niski poziom konkurencyjności; niedostateczne wykorzystanie potencjałów miejskich dla poprawy życia mieszkańców i wzmacniania szans miasta; niewystarczające powiązania funkcjonalne pomiędzy miastami; kumulację negatywnych zjawisk społecznych, gospodarczych, przestrzennych prowadzącą do utraty

dotychczasowych funkcji i degradacji ośrodka; procesy kurczenia się miast; starzenie się populacji; trwanie pewnych niekorzystnych elementów dziedzictwa z przeszłości socjalistycznej; niekontrolowany rozrost miast; deficyt mieszkań dopasowanych do potrzeb różnych grup mieszkańców; zagrożenia środowiskowe (Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego... 2010, s. 187–193).

Jednym ze znaczących czynników wpływających na perspektywy rozwojowe miast w Polsce są niekorzystne procesy demograficzne, zwłaszcza depopulacja. Jak wskazywał Janusz A. Kowalski, w perspektywie następnych trzech dekad ludność polskich miast może się skurczyć aż o 4,4 mln osób. Od początku transformacji, wraz ze zmianami podstaw rozwojowych miasta związanych z upadkiem przemysłu, część mieszkańców miast zaczęła wracać do dawnych miejsc zamieszkania ze względu na utratę pracy lub osiągnięcie wieku emerytalnego. Inni wyprowadzają się z miast, bo nowe technologie umożliwiają „pracę na odległość”, wreszcie ubytek ludności miejskiej wiąże się z obniżaniem się liczby urodzeń (Kowalski 2016, s. A11).

Istotnym czynnikiem zwiększającym zagrożenia dla rozwoju miast w Polsce jest brak odpowiednich narzędzi planistycznych i rozwiązań legislacyjnych, które pozwalałyby na skuteczne i odpowiedzialne prowadzenie polityki gospodarowania przestrzenią. (Wycichowska 2012, s. 434). Ten stan trwa od dłuższego czasu, co pozwala na utrwalanie niekorzystnych tendencji w przestrzennej organizacji miasta (Böhm 2006, s. 170).

Funkcjonowanie współczesnych miast niesie również zagrożenia w wymiarze gospodarczym. Warto jednak pamiętać, że istnieje swoisty system naczyń połączonych pomiędzy zjawiskami społecznymi, gospodarczymi, przestrzennymi, kulturowymi czy też środowiskowymi. Dysfunkcje w jednym z obszarów pociągają za sobą skutki dla innych, dlatego też nie ma potrzeby wyizolowywania zjawisk odnoszących się wyłącznie do gospodarek miast.

Warto się zastanowić nad gospodarczą przyszłością miast, z których wypływają ludzie (kapitał intelektualny), zasoby materialne, kapitał społeczny i kreatywny. Jak wskazywał w 2011 r. Tadeusz Markowski, na razie nie widać perspektyw na powroty do centrów miast i na nowe szanse ich rozwoju społeczno-ekonomicznego. Tymczasem scenariusze reurbanizacji w innych krajach zaczynają być realizowane, choć powoli – np. w krajach zachodnioeuropejskich czy w Stanach Zjednoczonych. To też ekonomiczne koszty rozlewania się miast. „Powrót do miasta” będzie się opierał (jeśli nastąpi) na nowych ambicjach i oczekiwaniach zwłaszcza młodych ludzi. Jednak niezbędne będzie przygotowanie infrastrukturalne – swoiste odbudowanie miast, zwłaszcza ich centrów. Potrzebny jest rozwój usług, przestrzeni o charakterze ludycznym, stworzenie nowych szans i nowych możliwości. Przyspieszanie reurbanizacji wiąże się z budową sprawnej sieci transportowej, rozluźnianiem zabudowy, tak by stworzyć miejsca dla przestrzeni publicznej, ale także na parkingi, bezkolizyjne przejścia itd. (Markowski 2011).

Jednym z podstawowych elementów budujących dobrobyt w wymiarze terytorialnym jest przedsiębiorczość. W Polsce tworzenie warunków do rozwoju przedsiębiorczości jest jednym z obowiązkowych działań władz miasta, choć nie nakazanych prawem. Od aktywności władz lokalnych w zakresie tworzenia warunków do rozwoju przedsiębior-

czości zależy dobrobyt mieszkańców miasta. Należy w tym celu prowadzić nie tylko aktywną politykę rozwoju, ale również – efektywną. Działania efektywne polegają na właściwym rozpoznaniu posiadanych zasobów rozwojowych wynikających ze sterowalnych czynników i niesterowalnych uwarunkowań i próbie ich wykorzystania, aby przyciągać do siebie potencjał. Niezależnie od profilu gospodarczego miasta istnieją cechy wspólne dla miast, które określają kluczowe zasoby: zdolność do kształtowania kapitału społecznego i kapitału ludzkiego³, innowacyjności, infrastruktury, a także potencjału wiedzy i techniki, która odgrywa dzisiaj ważną rolę.

W polskim systemie administracji samorządowej władze miast dopiero się uczą, że wiedza i technika pozwala na kreowanie nowych funkcji miejskich, ale również pomaga np. tworzyć nowe obiekty architektoniczne. Symptomatyczne w przypadku polskich miast są również brak myślenia strategicznego na temat posiadanych zasobów i obecnych barier rozwojowych oraz brak próby zderzenia tych elementów z kluczowymi determinantami rozwojowymi na świecie – rodzi to poważne ryzyko gospodarczej stagnacji. Władze miasta mają również rozmaite narzędzia związane z możliwościami kreowania kapitału ludzkiego (np. poprzez współpracę z uczelniami, publicznymi służbami zatrudnienia, poprzez rozwój narzędzi diagnostycznych, jak np. obserwatoria rynku pracy *etc.*) oraz kapitału społecznego (szeroko rozumiana formuła polityki publicznej związana ze współzarządzaniem publicznym, działania nastawione na dialog społeczny, wzrost zaufania do władzy publicznej, tworzenie infrastruktury do wymiany poglądów, partnerstwa publiczno-prywatne i publiczno-społeczne *etc.*).

Władze polskich miast mogą stanowić akty prawa miejscowego, czyli tworzyć system zarządzania, który w praktyce ma na celu efektywną realizację usług publicznych (administracyjnych, społecznych, komunalnych), a także realizację inicjatyw przyczyniających się do wzrostu atrakcyjności lokalizacyjnej dla inwestorów oraz stałych lub czasowych rezydentów miasta. Ryzykowne jest ponoszenie wydatków na inwestycje o charakterze infrastrukturalnym, które nie poprawiają funkcjonalności lub wizerunku miasta, a ponadto podnoszą koszty stałe związane z utrzymywaniem nowo powstałej infrastruktury. Mamy w Polsce przykłady miast, których deficyt budżetowy jest na tyle wysoki, że w zasadzie blokuje możliwość podejmowania nowych działań inwestycyjnych, co skazuje miasto na gospodarczą stagnację. To z kolei tworzy zagrożenie związane m.in. z niedostatecznym wykształceniem funkcji miejskich oraz utrwalaniem się zjawiska pułapki średniego dochodu. Chodzi tutaj o sytuację, w której jednostki terytorialne o bogatym wyposażeniu w siłę roboczą w celu osiągnięcia rozwoju gospodarczego mogą konkurować jej ceną zamiast jakością oferowanych dóbr lub usług. Jeżeli towarzyszą temu przyzwoity poziom kapitału ludzkiego oraz dobre warunki instytucjonalne i infrastrukturalne, prowadzi to do napływu inwestycji i szybkiego

³ Kapitał ludzki rozumiany jako zasób wiedzy, umiejętności, zdrowia, energii witalnej członków danej zbiorowości i kapitał społeczny – wyrażający się w istnieniu sieci społecznych, norm regulujących stosunki wzajemne poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne, patriotyzmu lokalnego oraz zaufania – to istotne zasoby rozwojowe ważne na każdym poziomie integracji zjawisk społecznych od mikro- do makroskali.

wzrostu gospodarczego połączonego ze wzrostem płac. Jednak ma on swoje granice, ponieważ bazując na konkurencji cenowej, po osiągnięciu pewnego pułapu płac miasto traci ją i nie jest w stanie kontynuować procesu rozwojowego. Stabilniejszym źródłem przewagi są takie czynniki, które przesądzają o unikalności sprzedawanych towarów i usług. Znaczenia nabierają: jakość wytwarzanych produktów i stopień ich zaawansowania technologicznego, kompetencje pracowników i menedżerów oraz kompetentnie prowadzona strategia rozwoju gospodarczego. Jednakże żadna, najbardziej nawet sprawna biurokracja nie wymusi innowacyjności, a warto pamiętać, że najsilniejszym czynnikiem rozwoju przedsiębiorczości jest kreatywność, która wynika poniekąd z przymusu (jeśli jednostki chcą przeżyć, muszą się rozwijać; wybiorą one zatem takie miejsce na alokację swojego biznesu, które daje im zasoby do rozwoju).

Miasta rozlewają się, niszcząc otaczającą przyrodę. Ekspansja terytorialna oznacza nie tyle, że procesom urbanizacji i metropolizacji poddawane są wyłącznie terytoria należące do metropolii, ile miasta „pomagają” przekształcać się terenom wokół nich. Powszechnie znane jest zjawisko *urban sprawl*. Miasto coraz bardziej tworzy chaos ruchów i niekontrolowanych inwestycji, których podstawowym celem jest przepływ coraz większego kapitału. Niekorzystne trendy demograficzne przyczyniają się do zmniejszania (i tak stosunkowo niskiej) gęstości zaludnienia na obszarach miejskich w Polsce, co powoduje wzrost kosztów utrzymania i rozwoju infrastruktury. Utrzymywanie się procesów depopulacji może przynieść w przyszłości powstawanie pustostanów, terenów niezagospodarowanych i w konsekwencji deformowanie struktur przestrzennych, spadek wartości nieruchomości i inne niekorzystne skutki zarówno dla funkcjonowania miasta, jak i dla dobrostanu mieszkańców (Czarnecki 2011, s. 17).

Jedną z poważniejszych dysfunkcji jest złe zarządzanie miastem, dotychczas kojarzone po prostu z wypełnianiem zapisów ustaw, monitorowaniem poziomu wydatków itp. W nowoczesnym zarządzaniu chodzi nie tylko o umiejętność włączania kluczowych aktorów miejskich w procesy współzarządzania. Chodzi również o wspieranie kluczowych obszarów rozwojowych, umiejętność koordynacji planowania społeczno-gospodarczego, przestrzennego i finansowego, a także o dostrzeganie, że proces zarządzania i podejmowane decyzje implikują różnorakie konsekwencje: miasta jako złożonego organizmu społecznego nie sposób zmieniać, „naprawiając” jedynie wybrane jego fragmenty. Konkretnie działania należy tak programować, by przyłożone w określonym punkcie promieniowały na inne punkty. Gdy stawką jest proces zmiany społecznej, rozwój – który powinien zostać tak uruchomiony, „nakręcony”, aby stał się samopodtrzymujący – myślenie o nim musi być lateralne. Oznacza to konieczność podejmowania interwencji równocześnie w kilku punktach przyłożenia, tak aby wywołać efekt spirali rozwojowej. Działanie takiej spirali prowadzi do rozwoju, o ile dzięki jej uruchomieniu pomnażane są zasoby miasta i powiększa się pole możliwości działania różnych aktorów. Wbrew temu, co wymyślili marketingowcy, miasto nie jest produktem – towarem na sprzedaż. Miasto stanowi przestrzeń wspólną, a nie głównie prywatną. Jest wielkim generatorem wartości, w tym wiedzy. Tu skupione jest dziedzictwo kulturowe i tu jest nieustannie przetwarzane. Dlatego dla władz miejskich kluczowa kwestia

dotyczy tego, kto miasto tworzy, a kto je tylko eksploatuje. I co zrobić, aby wzmocnić siły miastotwórcze, zdolne do przekształcania i pomnażania potencjału rozwojowego miasta, i nie pozwolić na jego jednostronną i rabunkową eksploatację, nawet gdyby to było doraźnie opłacalne. Jednostka miejska musi mieć zatem swoją własną ideę – swój specyficzny proces wytwarzania wartości i rozwijania się. Dzięki temu potrafi twórczo przekształcać zastane dziedzictwo (Hausner, Bendyk, Kudłacz 2016, s. 147).

Miasta są jednostkami terytorialnymi o najwyższej złożoności struktur, co powoduje, że proste rozwiązania w zakresie zarządzania nimi się nie sprawdzają. To, co było skuteczne w przypadku zagadnień stosunkowo prostych, występujących w systemach o niskim poziomie złożoności, przestaje być właściwe dla problemów typowych dla systemów złożonych – kompleksowych. Zjawiska społeczno-gospodarcze są nieliniarne, dlatego stosowanie w nich rozwiązań schematycznych i uniwersalnych jest skazane na niepowodzenie. W miastach ogólny trend wiedzie od zarządzania imperatywnego – władczego do współzarządzania (*governance*), rozumianego jako współdziałanie wielu różnych, autonomicznych względem siebie aktorów. Koncepcja *governance* została przedstawiona i rozwija się w kontekście porażek związanych z imperatywnym planowaniem gospodarczym, ale także z planowaniem rozwoju miast.

Władze miasta powinny działać na rzecz rozwoju gospodarczego swojego terytorium. Do tego nie wystarczy prosta realizacja usług publicznych, ale chodzi tu o systemowe działania na rzecz planowania rozwoju, czyli nie o samo posiadanie tylko np. strategii rozwoju miasta, co w XXI w. w polskich gminach jest standardem, ale o wypracowanie takich rozwiązań, które będą faktyczną diagnozą zasobów i barier rozwojowych i, co istotne, na podstawie których uda się wypracować rzetelne rozwiązania adekwatne do stanu posiadania i wyzwań współczesnej gospodarki oraz lokalnych uwarunkowań i czynników. Chodzi o działania adekwatne i efektywne, choć działania tego typu są podatne na dezaktualizację. Bardzo ważnym elementem działań prorozwojowych jest odpowiednie zaplanowanie i realizacja mechanizmu wdrażania zapisów dokumentów planistycznych. Często ten element jest pomijany w działaniach samorządów. Co istotne, planowanie rozwoju w gminie odbywa się w trzech podstawowych obszarach, są to: planowanie społeczno-gospodarcze, planowanie przestrzenne, planowanie finansowe.

Działania te odbywają się w myśl zasady: planowanie społeczno-gospodarcze ma prowadzić do odpowiedzi na pytanie, „co” chcemy zrobić w naszej gminie, planowanie przestrzenne: „gdzie” chcemy to zrobić, natomiast planowanie finansowe ma pomóc nam odpowiedzieć na pytanie, „za ile” oraz „skąd weźmiemy na to środki”. Jesliby trzymać się takiego sposobu myślenia, wówczas planowanie społeczno-gospodarcze jest planowaniem pierwotnym w tym znaczeniu, że działania w dwóch pozostałych obszarach mają charakter wtórny względem tego pierwszego (następują chronologicznie po nim). Jak pokazują badania zaprezentowane poniżej, niewiele jest miast w Polsce, które trzymają się tego modelu planowania rozwoju.

Krytyka obecnego stanu chaosu przestrzennego odwołuje się do istnienia w Polsce niekorzystnej sytuacji wynikającej z nadmiernego liberalizmu zarówno w systemie planowania, jak i w sferze gospodarowania przestrzenią, co skutkuje brakiem spój-

nych, perspektywicznych koncepcji polityki przestrzennej. Tymczasem prawidłowe, odpowiedzialne gospodarowanie przestrzenią wpływa pozytywnie nie tylko na ład przestrzenny, ale także na możliwość osiągnięcia ładu społecznego (dobre funkcjonowanie społeczności), wreszcie na poziom ładu gospodarczego (lepsze wykorzystanie zasobów) (Paszkowski 2011, s. 15). Okolicznością sprzyjającą chaosowi przestrzennemu w Polsce są również egoistyczne postawy przedsiębiorców, samorządów (poprzez wyrywanie sobie potencjału, niechęć do współpracy) oraz ludzi (najpiękniejsza ma być moja działka, mój dom, inni niech się martwią, co później).

Miasta współczesne stają się w coraz większym stopniu miejscami konsumpcji, a nie produkcji. Problem ten należy rozpatrywać z co najmniej kilku perspektyw. Perspektywa środowiskowa: jak wiadomo, duże skupiska ludzkie są głównymi konsumentami energii, żywności oraz dóbr. W miastach mamy do czynienia z modelem konsumpcji: pobierz – wytwórz – konsumuj (*take – make – dispose*), który prowadzi do tego, że znacząca część zasobów jest przekształcana w odpad. Taki proces wytwarza wartości, ale jednocześnie w znaczącej skali je niszczy. Tym bardziej, że aby napędzać konsumpcję i gospodarkę, wytwórcy – i po części konsumenci – chcą produktów o krótkiej żywotności, co prowadzi do jałowego wzrostu, a często gospodarki rabunkowej. To, co w gospodarce linearnej jest zbędne, rezydualne, w gospodarce okrężnej, polegającej w największym skrócie na wykorzystaniu zasobów odrzuconych w poprzednim modelu, staje się wartościowym zasobem. Problem polega na tym, że w polskich miastach dominuje model gospodarki linearnej. Z punktu widzenia gospodarczego nadmierna konsumpcja powoduje pojawianie się syndromu „zjadania własnego ogona”. Przykładowo niekontrolowana masowa turystyka kończy się zniszczeniem wszystkiego, co początkowo czyniło miasto atrakcyjnym dla turystów: unikalnej atmosfery lokalnej kultury. Każde miasto, które poświęci się na ołtarzu masowej turystyki, zostanie porzucone przez swoich mieszkańców, których nie będzie stać na mieszkanie, jedzenie i zaspokajanie codziennych potrzeb (Hausner, Bendyk, Kudłacz 2016, s. 136). Działania na rzecz bezrefleksyjnej polityki ekspansywnej miasta idą w parze z komercjalizacją i prywatyzacją przestrzeni. Proces ten przypomina gradzenie pól w wyjściowym okresie formowania się gospodarki kapitalistycznej. Możemy mówić zatem o konsumpcji przestrzeni, co ma również wskazywane powyżej konsekwencje społeczne (np. gettoizacja przestrzeni).

Podsumowanie

Miasta od wieków były miejscami wytwarzania potencjału i wartości, ale oprócz „blasków” można było odnaleźć „cienie”. Miasta umożliwiły jednostkom osiągnięcie uprzywilejowanej pozycji społecznej (np. poprzez handel, bogacenie się), co można uważać za przyczynę powstawania również i biedy, nierówności społecznych. Miasta od zawsze były konsumentami dóbr (stąd decyzje o lokalizacji przy żyznych glebach, na bogatych w faunę i florę terenach, nawodnionych, zasobnych w dobra niezbędne do rozwoju) oraz producentami nieużytecznych odpadów (stąd też m.in. potrzeba stwo-

zenia w sensie koncepcyjnym, inżynierskim rozwiązań sprzyjających niwelowaniu takich problemów, a umiejętność tworzenia idei o charakterze postępowym to jedna z najważniejszych pozytywnych cech miast zarówno historycznych, jak i współczesnych), co w dłuższej perspektywie może być czynnikiem skutecznie hamującym rozwój.

Podstawowymi obszarami ryzyka miast XXI w. są elementy wynikające z aspektów wolnorynkowych oraz polityki rozwoju. Pierwsze należy utożsamiać z wszelkimi zjawiskami niezależnymi od działań administracji publicznej poziomu lokalnego. Wliczyć należy tutaj: wahania cykli koniunkturalnych, politykę rządu (będącą zmienną niezależną dla prezydentów miast), zmieniające się uwarunkowania kulturowe, postawy społeczne, wszechobecny konsumpcjonizm, światowe migracje, zadłużanie się społeczeństwa.

Podstawowym obszarem ryzyka miasta jest wywołanie nierównowagi społeczno-gospodarczej oraz ekspansywne zawłaszczanie przestrzeni, co jest przejawem bezrefleksyjnej polityki konsumpcyjnej.

Po dokonaniu analizy literatury naukowej, raportów dotyczących przyszłości miast, strategii rozwoju, raportów o stanie miast na pierwszy plan wysunęła się konstatacja, iż miasta wytwarzają nierówności w odniesieniu zarówno do potencjału endogenicznego, jak i do potencjału egzogenicznego. Polaryzacja potencjału wewnątrz miast wynika po pierwsze z faktu, iż nie wszyscy są „zaproszeni” do korzystania z zasobów miasta: rynku pracy, potencjału wiedzy i innowacji, wyspecjalizowanej infrastruktury *etc.* Dużą część społeczeństwa to osoby z niższych warstw społecznych, a nawet przedstawiciele tzw. podklasy, którzy nie chcą lub nie mogą pracować, stanowiący obciążenie dla infrastruktury i finansów miasta. Do miasta bowiem przybywają wszyscy: bogaci, biedni, starzy, młodzi, wyedukowani i niewykształceni. „Niziny” społeczne wiedzą, że trudniej być biednym na wsi niż w mieście, gdzie mamy do czynienia z bardziej rozwiniętym systemem opieki społecznej oraz lepszymi możliwościami zarobkowania pomimo niewątpliwych barier mentalnych i finansowych. Klasa metropolitalna zaś rozwija się na tyle szybko, wykorzystując zasoby miasta, że szczególnie w wielkomiejskich ośrodkach widać proces postępującej społecznej stratyfikacji. W wymiarze egzogenicznym zaś miasta przyczyniają się do „zabierania” potencjału obszarom ubogim, położonym peryferyjnie względem miasta-rdzenia. Polaryzacja potencjału ma wymiar globalny i związana jest z procesem metropolizacji, który wzmaga proces nierównomiernego rozmieszczenia potencjału na świecie.

Poza tym przedstawiciele tzw. klasy metropolitalnej, do której oprócz najlepiej wykształconej części społeczeństwa, charakteryzującej się kluczowymi kompetencjami, przynależy najbardziej majątna jego część, w tym przedsiębiorstwa, traktują zasoby miasta jako narzędzia do pomnażania własnych korzyści nawet kosztem pogarszania sytuacji mniej wpływowych grup społecznych, a zyski służą nakręcaniu spirali złego rozwoju poprzez reinwestowanie w rozbudowę infrastruktury służącej pomnażaniu prywatnych korzyści finansowych.

Z kolei w zakresie polityki rozwoju rzecz dotyczy właściwego rozpoznania posiadanych zasobów i barier rozwojowych oraz wyboru optymalnych rozwiązań służących

efektywnemu wykorzystaniu swoistych cech rozwojowych. Dzięki temu można ograniczyć marnotrawienie przestrzeni, zwiększyć poziom zaufania do władzy publicznej, rozwijać zasoby społeczne i konkurencyjność gospodarki lokalnej w sposób przyjazny, harmonijny, tworząc z miasta przestrzeń samowystarczalną w tym sensie, że każdy z posiadanych zasobów nie jest bezpowrotnie zużywany w myśl przytoczonego poniżej zdania autorstwa Tomasza Geodeckiego: „Najbardziej fundamentalną kwestią wydaje się być jednak troska o potrzeby mieszkańców, gdyż nadmierna koncentracja na przyciąganiu inwestorów i zaspokojeniu gustów napływowych bogatych specjalistów miejskich może zaszkodzić trwałemu wzrostowi społeczności lokalnej, która jest bazą. Przyciąganie zasobów zewnętrznych nie powinno zatem przesłonić troski o lokalne zasoby – dobra infrastruktura, szybkie połączenia ze światem i pola golfowe nie zastąpią w długim okresie dobrze wykształconego społeczeństwa, rodzimej bazy technologicznej i dobrych warunków mieszkaniowych. Jak w każdej strategii konkurencyjnej, zgubne jest tu podejście krótkoterminowe” (Geodecki 2016, s. 149–150).

Bibliografia

- Böhm A., 2006, *Planowanie przestrzenne dla architektów krajobrazu. O czynniku kompozycji*, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków.
- City Resilience Framework, 2014, Ove Arup & Partners International Limited, <https://www.rockefellerfoundation.org/app/uploads/City-Resilience-Framework1.pdf> (dostęp 1 lipca 2016).
- Czarnecki B., 2011, *Przejawy i konsekwencje depopulacji polskich miast – zarys problemu*, „Architecture et Artibus” nr 4.
- Drozdowicz-Bieć M., 2012, *Cykle i wskaźniki koniunktury*, Poltext, Warszawa.
- Fainstein S.S., 2010, *The Just City*, Cornell University Press, Ithaca.
- Florida R., 2011, *Narodziny klasy kreatywnej*, przeł. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Geldof D., 2011, *New challenges for urban social work and urban social work research*, “European Journal of Social Work”, vol. 14, No. 1.
- Geodecki T., 2016, Znaczenie innowacji w budowaniu konkurencyjności miast w Polsce, [w:] *Funkcjonowanie metropolii w Polsce. Dylematy, wyzwania, kierunki działania*, red. M. Kudłacz, Kraków (maszynopis).
- Grünewald F., 2013, *War in cities: Lessons learnt for the new century of urban disasters*, [w:] *War: Global assessment, public attitudes and psychosocial effects*, Nova Science Publishers, New York.
- Hausner J., Bendyk E., Kudłacz M., 2016, *Miasto-idea – nowe podejście do rozwoju miast*, [w:] Bendyk E. et al., *Open eyes book: Open Eyes Economy Summit, Kraków, 15–16 listopada 2016 r.*, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków.
- Jacobs J., 1961, *The death and life of great American cities*, Vintage Books, New York.
- Jałowiecki B., 2007, *Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni*, [w:] *Gettoizacja polskiej przestrzeni miejskiej*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Karwińska A., 2015, *Rola miast w procesach przemian społecznych w Polsce*, [w:] *Społeczne i ekonomiczne aspekty urbanizacji i metropolizacji*, red. M. Malikowski, M. Palak, J. Halik, Uniwersytet Rzeszowski, Rzeszów.
- Karwińska A., Brzosko-Sermak A., 2014, *Dobrze funkcjonujące miasto. Koncepcje, cechy, perspektywy rozwoju*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Kraków.
- Kobiela F., 2011, *Filozofia czasu Romana Ingardena*, Universitas, Kraków.
- Kochanowska D., Kochanowski M., 2000, *Polskie miasta w procesie globalizacji*, „Studia Regionalne i Lokalne”, nr 1(1).

- Kotus J., 2002, *Problemy i cele rozwojowe miast Polski*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” R. LXIV, z. 1.
- Kowalski J.A., 2016, *Miasta będą się wyludniać*, „Dziennik Gazeta Prawna” nr 1(4148) z 4 stycznia.
- Kubicki P., 2011, Nowi mieszczanie – nowi aktorzy na miejskiej scenie, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-a80c9c60-97f7-4915-9ac2-c595fac8d6fc/c/Pawel_Kubicki.pdf (dostęp 12 stycznia 2016).
- Marcuse P., 1989, *Dual City: a muddy metaphor for a quartered city*, “International Journal of Urban and Regional Research” No. 13(4).
- Markowski T., 2011, *Rozpadają się centra polskich miast*, „Gazeta Wyborcza” z 24 lutego, http://wyborcza.pl/1,76842,9148846,Rozpadaja_sie_centra_polskich_miast.html (dostęp 30 czerwca 2016).
- Martin-Breen P., Anderies J.M., 2011, Resilience: A literature review, Bellagio Initiative, Brighton: IDS, <https://opendocs.ids.ac.uk/opendocs/handle/123456789/3692> (dostęp 17 września 2016).
- Martinotti G., 1996, *Four populations: Human settlements and social morphology in contemporary metropolis*, “European Review” vol. 4.
- McGuirk J., 2014, *Radical cities*, Verso, London–New York.
- The Montreal Declaration on Metropolitan Areas, 2015, [http://www.righttothecityplatform.org.br/download/publicacoes/20151007%20The%20Montreal%20Declaration%20on%20Metropolitan%20Areas\(2\).pdf](http://www.righttothecityplatform.org.br/download/publicacoes/20151007%20The%20Montreal%20Declaration%20on%20Metropolitan%20Areas(2).pdf) (dostęp 1 lipca 2016).
- Muggah R., 2016, How fragile are our cities?, <https://www.weforum.org/agenda/2016/02/how-fragile-are-our-cities/> (dostęp 1 lipca 2016).
- Narodowy Program Ochrony Infrastruktury Krytycznej, 2013, <http://rcb.gov.pl/wp-content/uploads/NPOIK-dokument-g%C5%82%C3%B3wny.pdf> (dostęp 1 września 2016).
- Neumann M., 2005, *The compact city fallacy*, “Journal of Planning Education and Research” No. 25.
- Paszkowski Z., 2011, *Miasto idealne w perspektywie europejskiej i jego związku z urbanistyką współczesną*, Universitas, Kraków.
- Pismo Świate Starego i Nowego Testamentu*, 1965, Pallotinum, Poznań–Warszawa.
- Raport wprowadzający Ministerstwa Rozwoju Regionalnego na potrzeby przeglądu OECD krajowej polityki miejskiej. Cz 1: Diagnostyka stanu polskich miast, 2010, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Departament Koordynacji Polityki Strukturalnej, Warszawa.
- Rybarkiewicz J., 2007, *Teatralizacja krajobrazu*, Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, Kraków.
- Satterthwaite D., 1997, *Sustainable cities or cities that contribute to sustainable development?*, “Urban Studies” vol. 34, No. 10.
- Searching for the just city: Debates in urban theory and practice*, 2009, eds. Peter Marcuse et al., Routledge, London–New York.
- Sennett R., 1996, *Ciało i kamień. Człowiek i miasto w cywilizacji Zachodu*, przeł. M. Konikowska, Marabut, Gdańsk.
- Simmel G., 1975, *Obcy*, [w:] *idem, Socjologia*, przeł. M. Łukasiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Smętkowski M., Jałowiecki B., Gorzelak G., 2009, *Obszary metropolitalne w Polsce: problemy rozwojowe i delimitacja*, „Euroreg” nr 1.
- Sowa K.Z., 1988, *Kraków – trwanie i zmiana*, [w:] *Procesy urbanizacji i przekształcenia miast w Polsce*, red. B. Jałowiecki, E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Ossolineum, Wrocław–Warszawa.
- Urban risk assessments. An approach for understanding disaster & climate change in cities, 2011, Urban Development & Local Government Unit. Finance, Economics and Urban Department, The World Bank, <http://siteresources.worldbank.org/INTURBANDEVELOPMENT/Resources/336387-1312495777257/UrbanRiskAssessmentWeb.pdf> (dostęp 1 września 2016).
- Wycichowska B., 2012, *Zagrożona przyszłość miasta. Przykład Łodzi*, „Architektura. Czasopismo techniczne” R. 109, z. 1.
- <http://citiscopes.org/story/2015/ten-global-urban-narratives-shaped-2015> (dostęp 20 stycznia 2017).
- <http://www.mbarch.pl/pl/teksty-i-idee/utrzymanie-zycia-jako-podstawowa-wartosc-przestrzeni-miast.html> (dostęp 20 stycznia 2017).